

ulicy Muranowskiej. Rozwalenie jej przez grupę żoliborską nastąpiło sprawnie. Otwarta została droga kanałami z Żoliborza do Śródmieścia. Droga tą ruszyli gońcy. Byli to zwykle harcerze z plutonu 227 na Żoliborzu: młodzi, zręczni chłopcy. W połowie września powstała myśl założenia w kanałach między Żoliborzem i Śródmieściem linii telefonicznej. Przystąpiliśmy do jej układania. Była ona gotowa dokładnie w południe tego dnia, w którym Niemcy zaczęli szturm na Żoliborz: 29 września. Niestety, nie była więc ona użyta.

Niemcy panicznie bali się kanałów. Jak wspomina von dem Bach, nie udało mu się znaleźć sposobu nakłonienia swoich żołnierzy, aby i oni zeszli do kanałów i podjęli w nich walkę. Niemcy stosowali rzucanie granatów przez włazy. Na Mokotowie zastosowali także zatrucie powietrza w kanałach gazami — chyba karbidu. Działanie tego gazu było tak intensywne, że obserwowaliśmy je nawet na Żoliborzu. Kontrolna świeczka, którą zapalaliśmy wyruszając w drogę kanałami, aby sprawdzić czystość powietrza, nie chciała się przez kilka godzin palić.

W miarę zdobywania doświadczenia nasza technika „kanalarska” podnosiła się. Na ważniejszych skrzyżowaniach i połączeniach kanałów wprowadziliśmy napisy orientacyjne. W niektórych punktach — w niszach i na pomostach — urządziliśmy rezerwowe składziki żywności, środków opatrunkowych itp. Robiliśmy z Żoliborza dalekie wyprawy rozpoznawcze na Wolę i na Ochotę.

We wspomnianych rozmowach kapitulacyjnych von dem Bach przyznał się, że jednak i Niemcy korzystali z kanałów, lecz w sposób bardzo ograniczony. Oto przez niektóre mniejsze kanały w Śródmieściu przierzucali do miasta konfidentów, volksdeutsche i Ukraińców, którzy wracali na stronę niemiecką zmieszani z uchodzącą z miasta ludnością. Wielu z nich nie wracało. Niektórzy w ogóle nie docierali i zawracali przynosząc zmyślane wiadomości. Wśród tych zaś, którzy nie wracali, byli tacy, którzy wpadli w nasze ręce. Zorientowaliśmy się w sytuacji i każdego spotkanego w kanałach czy wychodzącego z kanałów człowieka badaliśmy i legitymowaliśmy bardzo skrupulatnie. Nad ważniejszymi włazami kanałowymi czuwała żandarmeria powstańcza.

Ta walka w kanałach stanowi szczególną kartę historii Powstania: chyba jedyną w dziejach wojen.

W swoim meldunku do dowódcy 9 armii gen. Vormanna w dniu 29 sierpnia 1944 roku generał von dem Bach tak pisał:

„Chociaż powstańcy polscy byli w dziedzinie broni ciężkiej bez wątplenia słabsi, ich niewątpliwie poważne straty w ludziach są według bardzo prawdopodobnych meldunków wyrównywane przez stały dopływ sił z całej Polski. Po zorganizowaniu i wyszkoleniu nowo utworzone jednostki w sile od kompanii do batalionu przenikają przez silnie rozgałęziony system kanałów i przejść podziemnych do miasta, nawet do dzielnicy staromiejskiej, całkowicie na powierzchni otoczonej... doprowadziło to na południu (Mokotów) i na północy (Żoliborz) do tego, że nieprzyjaciel odważył się przejść do ataków, przy czym mogą one jeszcze dotychczas być odpierane, lecz częściowo już dopiero przez kontrataki”.

Te znaczne uzupełnienia sił powstańczych drogą podziemną były fantazją, ale świadczy to, że i sam generał Bach ulegał psychozie kanałowej. W rzeczywistości kanały posłużyły do ewakuacji załogi dwóch dzielnic: Starego Miasta i Mokotowa oraz do utrzymania łączności pomiędzy oblężonymi częściami miasta. Była też próba desantu kanałowego oddziału ze Starego Miasta na tyły niemieckie na placu Bankowym. Było rozpoznane i przygotowane wyjście z kanałów za miasto i do Wisły. Została ułożona linia telefoniczna w kanałach pomiędzy Żoliborzem i Śródmieściem. Ale jak się okazało — kanały odegrały sporą rolę psychologiczną.

Czy Niemcy mieli doświadczenie w walkach w kanałach warszawskich? Dowódca SS i policji warszawskiego dystryktu generał Stroop tak napisał w sprawozdaniu o likwidacji warszawskiego getta — raport z 16 maja 1943 roku:

Podczas wtargnięcia po raz pierwszy do getta udało się Żydom i polskim bandytom przez zaatakowanie przygotowanym zawczasu ogniem odeprzeć rzucone do walki siły łącznie z czołgami i samochodami pancernymi... Aby przeszkodzić ucieczce do kanałów — sieć kanalizacyjna pod żydowską dzielnicą mieszkaniową została niezwłocznie zalana wodą, co jednak okazało się przeważnie iluzoryczne na skutek wysadzenia zaworów przez Żydów...

Żydzi pochowali się w kanałach i specjalnie urządzi-

nych bunkrach. W pierwszych dniach przypuszczano, że istnieją tylko pojedyncze bunkry, jednakże w toku wielkiej akcji okazało się, że w całym getcie istniał zorganizowany system piwnic, bunkrów i przejść. Każde przejście i bunkier miały dostęp do sieci kanalizacyjnej. Tę sieć kanalizacyjną wykorzystywali Żydzi do przedostawania się pod ziemią do aryjskiej części miasta.

Żydzi byli zdecydowani bronić się — wykorzystując wszystkie możliwości i znajdującą się w ich dyspozycji broń. Pod polsko-bolszewickim kierownictwem tworzyły się tzw. grupy bojowe, które zaopatrywano w broń i które płaciły każdą żadaną cenę za możliwą do uzyskania broń.

Zdecydowałem się na całkowite zniszczenie dzielnicy mieszkaniowej przez spalenie wszystkich bloków mieszkalnych łącznie z blokami przy zakładach zbrojeniowych.

*Jan ROSSMAN*